

Utrzymamy "stan posiadania"?

Data publikacji: 17.03.2012 18:30

Na sejmiku gminnym w Jabłonkowie prezes Kongresu Polaków, Józef Szymeczek, mówił, że po Spisie Powszechnym z 2011 roku udało się Polakom na Zaolziu utrzymać swój "stan posiadania".

- *Chociaż Polaków ubywa, z 31 gmin udało nam się ponownie przekroczyć 10-procentowy próg w 30. Nie stało się tak tylko w Cierlicku, gdzie zabrakło nam kilku osób* - podkreślił szef Kongresu.

Jak się jednak okazuje, 10-procentowy próg można by pokonać dzięki osobom, które w tej wiosce zadeklarowały zarówno czeską, jak i polską narodowość. Według danych Czeskiego Urzędu Statystycznego ma ich być 24. To powinno wystarczyć - stwierdził Szymeczek.

W lutym Kongres Polaków wystosował list do ministra spraw wewnętrznych Republiki Czeskiej, Jana Kubicego, w którym prezes Szymeczek i jego zastępca, Tadeusz Wantuła, proszą szefa resortu, by po Spisie Powszechnym z 2011 roku co najmniej połowę z osób, które zadeklarowały w spisowych formularzach podwójną narodowość, w tym polską, zaliczono do członków polskiej mniejszości w zaolziańskich gminach. I tak się najprawdopodobniej stanie. Dotyczy to zwłaszcza Cierlicka, gdzie do 10 proc. mieszkańców przyznających się do narodowości polskiej zabrakło zaledwie 11 osób.

- Rozmawiałem na ten temat z wiceprzewodniczącym Czeskiego Urzędu Statystycznego, Stanislavem Drápalem, na niedawnym posiedzeniu Rady Rządu RC ds. Mniejszości Narodowych - powiedział naszej gazecie Tadeusz Wantuła, który w Radzie, wspólnie z Władysławem Niedobą, reprezentuje polską mniejszość. - Pytałem go właśnie o sprawy dotyczące osób deklarujących tzw. podwójną narodowość, w tym także polską. Obiecał mi, że przyśle mi dane. Stało się tak, otrzymałem informacje wstępne na temat całej Republiki Czeskiej. Tych osób „dwunarodowościowych” było ponad cztery tysiące. W drodze wyjątku otrzymałem też dane o Cierlicku, gminie dla nas szczególnie ciekawej. Bo tam zabrakło po Spisie kilku Polaków.

W swoim liście Stanislav Drápal potwierdził, że po Spisie Powszechnym mieszka w Cierlicku 4247 obywateli. Do polskiej narodowości przyznało się 414 osób. Podwójną narodowość, w tym polską, zadeklarowały podobno 24 osoby. A więc do polskiej mniejszości można by zaliczyć aż 438 osób - pisze wiceszef CSU. - Wobec tego można stwierdzić, że w żadnej z gmin zaolziańskich, w których mieliśmy ponad 10 proc. Polaków, sytuacja nie ulegnie zmianie. Utrzymujemy więc stan posiadania sprzed Spisu Powszechnego - podkreśla Wantuła.

Zadowolony jest z takiego obrotu sprawy działacz PZKO-wski, Jan Przywara, który kwestie te poruszał na sejmiku gminnym w Cierlicku. - Jeżeli okaże się, że w Cierlicku mamy więcej niż 10 proc. Polaków, to Komisja ds. Mniejszości Narodowych będzie mogła ponowić starania o wprowadzenie na terenie gminy dwujęzycznego nazewnictwa. Wprawdzie dwujęzyczne napisy u nas były, ale zostały zniszczone. Mamy więc nadzieję, że będziemy mogli z tym teraz coś zrobić - zapewnia Przywara. Podobnie mówi Tadeusz Smugała, szef Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego i nowy wiceprezes Zarządu Głównego PZKO. - Są to wprawdzie na razie informacje nieoficjalne, ale uważam, że władzom Cierlicka uświadomią one, że trzeba pomimo wszystko zaakceptować żądania cierlickich Polaków - mówi wiceprezes Związku.

Bardziej rozmowna była Barbara David, która jest nie tylko cierlicką radną, członkiem gminnej Komisji ds. Mniejszości Narodowych, ale też dyrektorką miejscowej Polskiej Szkoły Podstawowej i szefową Towarzystwa Nauczycieli Polskich w RC. Oprócz niej są członkami komisji inni Polacy: Wawrzyniec Fójcik, Jan Przywara i Andrzej Štirba. - Ta informacja bardzo mnie zadowoliła, bo pomoże nam rozwiązać głównie sprawy związane z wprowadzaniem dwujęzyczności. Trzeba przyznać, że nasza gmina bardzo solidnie brała udział w kampanii „Postaw na polskość”. Uświadamialiśmy sobie, że liczba Polaków w naszej gminie może spaść. Kampania przebiegała w szkole, na zebraniach rodziców, nawet na balach PZKO, były plakaty i ulotki w naszych gablotkach. Dlatego byliśmy zawiedzeni, że zabrakło nam 11 Polaków. Czyli może dwie rodziny... - mówi Barbara David.

- Ale chociaż nie otrzymaliśmy jeszcze danych oficjalnych, wszystko wskazuje na to, że będzie nas, Polaków, w Cierlicku ponad 10 procent - kontynuuje radna i dyrektor cierlickiej szkoły. - Na szczęście, udało nam się utrzymać pomimo wszelkich problemów samodzielną polską szkołę i wspierają ją władze gminy. W ubiegłej kadencji pojawiły się też polskojęzyczne tablice wjazdowe, ale wytrzymały tylko przez tydzień. Teraz, z ponad 20 tablic pozostała tylko jedna, z kierunku od Pacałówki. Kiedy oficjalnie wiadomo będzie, że mamy ponad 10 procent, na pewno ponownie o nie powalczymy. Ale najlepiej by było, gdyby władze państwowe wydały rozporządzenie, że w gminie, w której żyje ponad 10 procent Polaków, automatycznie wprowadzane jest dwujęzyczne nazewnictwo - podkreśla Barbara David.

Zapytaliśmy o zdanie także prezesa Kongresu Polaków, Józefa Szymeczka. - Na pewno możemy być zadowoleni z tego, że nie straciliśmy żadnej „polskiej” gminy”, utrzymaliśmy status quo, chociaż Polaków na Zaolziu ubywa. Nie oznacza to jednak, że tym stanem się zadowolimy. Chcielibyśmy rozpocząć wielką akcję, w której chcielibyśmy podważyć zasadność Spisów Powszechnych jako fundamentu praw narodowych w tym kraju. Spisy powinny mieć tylko charakter uzupełniający, a nasze prawa powinny się wywodzić z praw historycznych, historycznego przywiązania Polaków do tej ziemi, a nie z wątpliwych czasami danych statystycznych - dodał Szymeczek.

Głos Ludu - Gazeta Polaków w Republice czeskiej